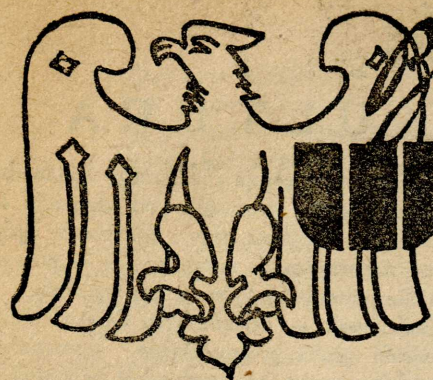




Biuletyn wolnej polski

Do wszystkich Polaków na Środkowym Wschodzie

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

21 lutego 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 7 (26)

KONTRASTY

Prasa światowa przynosi ostatnio dużo zdjęć z Polski. Fotografie z kraju wyzwolonego. Nad miastami powiewają sztandary, w miarowym rytmie po ulicach kroczą żołnierze, ze łzami radości, z okrzykami uznania, naród wita swych zbawicieli.

Kroniki filmowe pełne są Polski. Ręce wyciągnięte, pragnące dotknąć dawno niewidzianego munduru, kwiaty zebrane, przechowane na chwilę utęsknioną, rzucane maszerującym kolumnom.

Taka jest polska rzeczywistość. Tak czuje 25 milionów Polaków w chwili wyzwolenia.

U nas wszystko jest inaczej. W Jerozolimie, 53 ludzi demonstrowało przeciwko pokojowi światowemu. Nosili transparenty „precz”, wznosili okrzyki „hańba”. Protestowali przeciwko wyzwoleniu kraju.

53 przeciwko 25 milionom. To nie jest matematyczny symbol. To współczynnik układu sił w społeczeństwie polskim. Potężnej wyzwolonej energii narodu przeciwstawia reakcja polska krzykliwość drobnej garstki. Nic im nie pozostało poza negacją. „Tak długo, jak wojna jeszcze trwa, my nie tracimy nadziei”. Tak mówili na wiecu protestacyjnym. Tak długo, jak wróg jeszcze część kraju zajmuje, póki w Gdyni SS-mani mordują Polaków, póki w Grudziądzu na rynku Gestapo ustawia szubienice, póki w Cieszanowie katowany jest polski górnik — tak długo oni nie tracą nadziei. „Od wojny, ognia i zarazy chroń nas Panie”, modlił się lud w kraju. O wojnę jak najdłuższą i jak najkrwawszą modlił się faszyzm na uchodźstwie. Ojczyzna — to dla nich posada za wymówieniem. Wolność — to dla nich możliwość uciskania innych. Za te „ideały” gotowi są walczyć do ostatka, za tę cenę zgadzają się być Polakami.

Kompletne bankructwo uchodźczej reakcji ujaśniło się w całej pełni. Nie mogło być inaczej. Polak na emigracji, jeśli nawet dotychczas się wahał, teraz dokonał wyboru. Coraz bardziej zespala się z nastrojem walczącego narodu, coraz głębiej odczuwa tętno życia ziemi oswobodzonej. Oczy jego zwrócone są do kraju, do budującego się nowego życia. Do topoczących nad wolnymi grodami białoczerwonych sztandarów.

Z ostatniej chwili

Wojsko Polskie bierze czynny udział w walkach na terytorium niemieckim. W ciężkich bojach, przeciwko zaciekle broniącemu się przeciwnikowi, oddziały nasze prą naprzód. Dywizje generała Kleniewicza zmusiły po zaciętej walce Niemców do ucieczki na Pomorzu i zdobyły miasto Flatów. Czyniąc dalsze postępy wojska te zajęły Fastrowice. Oddziały gen. Bewziuka walczyły dwa dni o ważne miasto Kluczbork. Szczególnie odznaczali się por. Kroźberski i podchorąży Weiss. Major Kazimierz Kusy oficer oświatowy zginął bohatersko w tej walce.

PO KONFERENCJI

Narody Europy, wyzwolone z hitlerowskiego koszmaru, weszły w okres odrodzenia. Wyraża się to w zdecydowanym dążeniu mas ludowych do oparcia swego życia państwowego na mocnych podstawach demokratycznych. Proces ten dokonywuje się we wszystkich państwach wyzwolonych, których problemy nie różnią się zasadniczo.

Rozwiązanie problemu polskiego polega na gruntownej demokratyzacji życia narodowego, na odebraniu władzy z rąk reakcji faszystowskiej i pogrobowców szlachetczyzny oraz na przejęciu jej przez lud. Twórczy wysiłek Rządu Tymczas. jest właśnie wyrazem procesu odrodzenia, jaki przeżywa nasz naród.

Reakcyjna polityka wewnętrzna jest źródłem zagranicznej polityki awantur, podczas, gdy demokratyczna polityka wewnętrzna wzmacnia siły pokoju na świecie. Dlatego problem demokratyzacji wewnętrznej Polski stał się zagadnieniem kardynalnym Europy środkowo-wschodniej.

Konferencja Krymska przecięła polski węzeł gordyjski. Rząd Tymczasowy został uznany przez wszystkich trzech partnerów za jedyną i rzeczywistą bazę demokratyczną, na której może i powinien być utworzony Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej. Wodzowie Narodów Zjednoczonych, a zarazem przywódcy Wielkich Demokracji świata, decyzyjnie dali wyraz uznania dla dotychczasowych osiągnięć Rządu Tymczasowego. Ale tym samym jednomyślnie ocenili negatywnie i potępił politykę t. zw. „rządu” w Londynie, politykę intryg w łonie narodów walczących, taktykę stawiania na wojnę domową w Polsce.

Historyczne zadania odbudowy i przebudowy Państwa Polskiego stawiają niezwykle mocno konieczność urzeczywistnienia jedności narodowej. Jej kryształacyjnym ośrodkiem stał się Rząd Tymczasowy, powstały w roku ubiegłym na terenach wyzwolonych. Wyzwolenie całej Polski wymaga w myśl zasad demokracji takiego rozszerzenia rządu, by swych przedstawicieli miała w nim ludność terenów nowo-wyzwolonych. Wreszcie rząd polski musi być rządem całego narodu, a więc i tej jego części, którą pożar wojny wygnał z domu ojczystego na obczyznę. W skład rządu powinni wejść demokratyczni przedstawiciele uchodźstwa polskiego, t. j. ludzie nie obciążeni ciężarem antynarodowej, dyktatorskiej i awanturycznej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej będzie miał za zadanie przygotowanie i przeprowadzenie demokratycznych wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej. Wyborów czystych i uczciwych na podstawie 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Wyborów bez sanacyjnych cudów nad urną, bez terroru i narzucania narodowi kandydatów na posłów do Sejmu mianowańców. Stąd wniosek oczywisty, że Konferencja Krymska uznała za obowiązującą konstytucję z r. 1921 a nie faszystowską Konstytucję z r. 1935, którą sanacja narzuciła wbrew obowiązującym dawniej w Polsce przepisom i normom parlamentarnym. W wyborach i w zgłaszaniu kandydatów do parlamentu mają wziąć udział, w myśl

wskazań Konferencji Krymskiej, wyłącznie partie demokratyczne, partie antynacystowskie. Od decydowania o życiu Narodu odsunięte więc będą wszelkie partie faszystowskie, reakcyjne i antysemickie, koła skompromitowane popieraniem i osłanianiem tych ostatnich, oraz elementy obciążone zbrodnią współpracy z okupantami niemieckimi. Taka jest wola Narodu Polskiego. Ani Narodowa Demokracja, ani odmiany O.N.R.'u, ani tak czy inaczej nazywające się partie sanacyjne czy ozonowe do wyborów dopuszczone nie będą. Nie będą również dopuszczeni ci ludzie, którzy będąc członkami partii demokratycznych, stanowili w nich agentury sanacji. Demokracja ma służyć ludowi polskiemu, a nie jego wrogom, demokracja musi być silną, a nie słabą.

Konferencja Krymska zatwierdziła granicę wschodnią wzdłuż linii Curzona z odchyleniami na korzyść Polski. Granicę, jaką ustalił PKWN, zawierając sojusz ze Związkiem Radzieckim. Tym samym zakończony został wielowiekowy spór między narodem polskim i narodami ukraińskim, białoruskim i litewskim o ziemię, zamieszkałą w większości przez ludność nie polską, spór, spowodowany awanturą i grabieżczą polityką polskiej magnaterii, kontynuowaną w w. XX przez Piłsudskiego.

Granica polsko-niemiecka ustalona ma być na konf. pokojowej w myśl dezyderatów Rządu Tymcz. Jedności Narodowej. Tym samym Wielka Trójka uznaje nasze prawa do Prus Wschodnich, Śląska i Przedodrza, utraconych na rzecz Niemiec przez Polskę wskutek błędów dawnych jej władców.

Uchwała Konferencji Krymskiej jest przełomowym wydarzeniem w historii. Likwiduje ona ognisko zapalne w Europie Środkowo-wschodniej, kładzie podwaliny pod trwały pokój i współpracę państw słowiańskich. Stwarza faktyczną gwarancję Wielkich Demokracji dla rozwoju demokratycznej i niepodległej Polski. Niesie zniszczenie militarystyki niemieckiej, który przez całą historię Polski był największym jej wrogiem. Wreszcie uchwała Konferencji Krymskiej likwiduje rozbieżności jakie istniały między stanowiskami ZSRR i Stanów Zjednoczonych w sprawie problemu polskiego. Jest to ostateczna klęska polityczna niemieckiej propagandy, która wielkie nadzieje pokładała w rozbiciu obozu sojuszniczego, a zarazem klęska londyńskiej reakcji polskiej, liczącej na możliwość podjudzenia narodów anglosaskich przeciw ZSRR. Nic też dziwnego, że uchwały Konferencji Krymskiej wywołały podobne echo w Niemczech i w kołach londyńskich emigrantów.

Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej winien powstać jaknajszybciej. Wymaga tego interes narodu, przed którym stoją wielkie i ciężkie zadania. Wierzmy, że mężowie stanu Wielkiej Trójki, których celem będzie udzielenie rzetelnej pomocy w tworzeniu nowego Rządu Polskiego, należą i szybko spełnią swą misję. Mamy również nadzieję, że demokraci polscy z uchodźstwa, wśród których są jeszcze oznaki wahań, wynikających z niedostatecznego zrozumienia sytuacji, zdecydowanie wezmą udział w budowie fundamentu jedności narodowej.

R. Gadomski.

Łódź

Bezpośrednio po wyzwoleniu Łodzi odbyło się tu ogólne zgromadzenie Stronnictwa Demokratycznego. Omówiono szereg zagadnień związanych z uruchomieniem szkolnictwa. W powziętej rezolucji zebrani wyrazili uznanie dla Rządu Tymczasowego.

Dzięki inicjatywie Kuratorium Okręgu Szkolnego Łodzi odbyła się konferencja nauczycieli. W oświadczeniu wysłanym do prezydenta Bieruta, premiera Morawskiego, dowódcy Polskich Sił Zbrojnych gen. Roli-Żymierskiego oraz do min. Oświecenia Publicznego Skrzyszewskiego — konferencja dała wyraz swej gotowości do podjęcia wielkiego trudu wychowania młodzieży w duchu zasad demokracji i sprawiedliwości społecznej. Wysłano również telegram do marszałka Stalina z wyrazami wdzięczności za pomoc udzieloną Polsce przez wyzwolenie jej z jarzma nazistowskiego.

„Głos Ludu” poświęca artykuł wstępny wyzwoleniu Łodzi: „5 lat niewoli niemieckiej” — czytamy — „był najcięższym doświadczeniem w życiu tego miasta. Niemcy dążyli do całkowitego wyniszczenia polskości. Nazwali Łódź — Litmanstadem, zamordowali tysiące najlepszych jej synów, rzucili dziesiątki tysięcy do katowni obozów koncentracyjnych, setki tysięcy deportowano z miasta. Ale wszystkie wysiłki Niemców spęłży na niczym. Łódź pozostała miastem polskim. Wystarczyło jedno potężne uderzenie Armii Czerwonej, by zerwać z Łodzi niemieckie, hańbiące piętno. Łódź, polska Łódź wyległa na ulice. Domy ustroiły się w biało-czerwone barwy. Robotnicy — robotnicy Łodzi o dawnych, sławnych tradycjach — kroczą w pierwszych szeregach odradzającego się społeczeństwa. Objęli twardą, czujną opiekę nad budynkami i maszynami fabryk i warsztatów, które inaczej byłyby zniszczone przez Niemców, dziś zaś uruchamiają uratowane własnym wysiłkiem warsztaty pracy”.

W jednej z fabryk odbył się masowy wiec, w którym wzięło udział przeszło 5 tysięcy uczestników. Pułk. Sowiński — przedstawiciel Rządu Tymczasowego wystąpił z przemówieniem poświęconym osiągnięciom demokracji polskiej na wyzwolonych terenach. Omawiając sytuację polityczną w związku z potężną ofensywą na froncie wschodnim zakończył swe przemówienie pełnym wiary oświadczeniem, że bliska jest chwila, gdy Wojsko Polskie wraz z Armią Czerwoną wkroczy do Berlina.

Zamość

Okręg zamojski liczy obecnie 130 tysięcy mieszkańców. Obszar zasiewów zimowych objął 38% ogólnej liczby 66 tysięcy ha ziemi ornej. Mimo znacznego ubytku sił pociągowych jest to odsetek o wiele wyższy niż w r. ubiegłym. Z 30.000 koni pozostało 7.200. Plan dostaw zbożowych wykonany został już w 85%. Reforma rolna stała się potężnym bodźcem pracy wsi.

Tor kolejowy w kierunku Lwowa został naprawiony podobnie jak linia Zawada — Krasnystaw. W związku z tym przywrócony został ruch na linii Zamość-Lublin.

W okręgu zamojskim czynnych jest obecnie 130 szkół powszechnych obejmujących 22 tysiące dzieci. W szkołach średnich ogólnokształcących korzysta z nauki 1500 dzieci, w 5-ciu szkołach zawodowych — 1120.

W dziedzinie przemysłu osiągnięcia są równie wielkie. Czynnych jest 65 młynów, 4 browary, rafineria cukru, fabryka olejów jadalnych, mechaniczna fabryka przetworów mlecznych, 3 fabryki mebli i szereg mniejszych przedsiębiorstw. Codzień powstają nowe placówki. Ludność wiejska okręgu zamojskiego uzyskała wiele premii w postaci produktów przemysłowych, nagromadzonych w Zamościu, mianowicie 350 litrów nafty, 2 cysterny ropy naftowej, 80 tys. kg. białej soli, 9 wagonów mydła. Niebawem przybędą dalsze transporty.

Tarnów

Przed opuszczeniem Tarnowa wojska niemieckie wysadziły w powietrze wszystkie mosty, stacje kolejowe, warsztaty i składy. Puścili z dymem browar Sanguski, 4 młyny i śpichrze zbożowe. Zburzyli do szczętnie pałac Sanguski, posiadający wartość historyczną. Wywieźli stamtąd wszystkie dzieła sztuki. W elektrowni, gazowni i innych przedsiębiorstwach użyteczności publicznej — grabieżcy niemieccy nie zostawili ani jednej maszyny. Słynne zakłady chemiczne w Mościcach są całkowicie zdemolowane jak również ich wszystkie urządzenia. Zniszczono tory w okolicy Tarnowa. Niemcy uprowadzili cały żywy inwentarz.

Przed przybyciem wojsk wyzwoleniczych Kreishauptmann Tarnowa zarządził deportację znacznej części ludności. Nie doszła ona jednak do skutku dzięki piorunującej ofensywie Armii Czerwonej.

Obecnie życie odradza się w Tarnowie. Kierownicy ruchu podziemnego w okresie okupacji wrócili do miasta. Stronnictwa demokratyczne wysunęły swych kandydatów do Miejskiej i Okręgowej Rady Narodowej.

Oświęcim

Wojska Polskie i Armia Czerwona zdobyły Oświęcim, ostatecznie miasto śmierci. Uratowano w ten sposób około 4000 więźniów. Byli tam przedstawiciele różnych narodowości — Belgowie, Czesi, Holendrzy, Francuzi, Jugosławianie i inni. Wszystkich więźniów znaleziono w stanie niehumanitarnego wyczerpania, spowodowanego morderczą pracą, głodem i potwornymi znęcaniami się Niemców. Tymczasowy Rząd Polski przystąpił do natychmiastowej akcji pomocy. Mimo poważnych trudności na rynku spożywczym naszego kraju, wyniszczonego wojną i okupacją — zdołano wysłać do Oświęcimia dwa transporty mięsa, tłuszczów i maki oraz transport mydła i lekarstw.

Mieszkańcy Oświęcimia z niesłychanym entuzjazmem witali wkraczające Oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Miasto niewiele ucierpiało w czasie działań wojennych. Niemcy nie zdążyli nawet mostów wysadzić w powietrze. Podłożyli oni jedynie miny we wszystkich niemal budynkach i oddziały saperów przystąpiły bezzwłocznie do ich usuwania. Zająęcie Oświęcimia było dla Niemców nieoczekiwanym ciosem. Czuli się tu oni tak bezpieczni, że zbudowali olbrzymią fabrykę chemiczną zatrudniającą 45.000 robotników różnych narodowości. Wytwarzano tam nadtlenek syntetyczną, gumę i karbid. Fabryka otoczona była szeregiem umocnień. W pobliżu znajdowały się osiedla dla Niemców. Mieścili się tam nowoczesne pralnie, warsztaty krawieckie, sklepy a nawet kina.

Warszawa

Jak donoszą z Warszawy — wszystkie maszyny zakładów metalurgicznych „Ursus” zostały przez Niemców wywiezione. Pozostały tylko szkielety budynków.

Oprawca hitlerowski Fiszer, b. gubernator Warszawy, wsławiony bestjałską likwidacją powstania w Ghecie Warszawskim wzięty został do niewoli przez Armię Czerwoną.

Rada Narodowa miasta st. Warszawy wystosowała telegram z wyrazami wdzięczności w imieniu ludności Warszawy dla Armii Czerwonej za okazaną pomoc.

Krajowa Rada Narodowa mianowała adw. Wacława Barcikowskiego jednego z czołowych działaczy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela i niestrudzonego bojownika o niezawisłość sądów — sędzią Sądu Najwyższego.

SIERPCE — Sierpce wracają stopniowo do normalnego życia. Milicja obywatelska rozpoczęła urządowanie natychmiast po wyzwoleniu miasta. Odbyło się poświęcenie pomnika Nieznanego Żołnierza polskiego i radzieckiego, poległych w walce o wolność Polski. Pomnik ufundowany został przez ludność miejscową.

Ministerstwo Oświecenia Publicznego zgromadziło archiwę potajemnego nauczania pod okupacją niemiecką. Archiwa obejmują akty i dokumenty będące niezbitym świadectwem, że mimo terroru — potajemne nauczanie prowadzone było na szeroką skalę.

P. Pomianowski — delegat Min. Oświaty przyjął przedstawicieli grona profesorskiego, asystentów i lektorów Uniwersytetu i wyższych szkół warszawskich. Jednym z delegatów był profesor Politechniki Warszawskiej inż. Bobrowski.

Szkolnictwo wszystkich szczebli odbudowuje się w Łodzi w szybkim tempie. Otwierają się szkoły powszechne, gimnazja i licea. Organizuje się uniwersytet pod kierunkiem prof. Wilańskiego.

Teatr Wojskowy w Lublinie wystawił komedię Fredry „Dożywocie”. W roli głównej wystąpił Jan Kreczmar. Prasa podkreśla doskonałą grę, reżyserię i wystawienie sztuki.

W Przemyślu wznowiło swą działalność Towarzystwo Krzewienia Sztuki Teatralnej „Fredrum” założone w r. 1910.

We Lwowie od chwili uwolnienia wystawiono 3 sztuki autorów polskich.

Przedstawiciel Republiki Francuskiej przy Tymczasowym Rządzie Polskim p. Fouchet wygłosił odczyt pod tytułem: „Francja wczoraj a dziś”, gdzie podkreślił więzy przyjaźni łączącej Francję i Polskę.

UNIWERSYTET KATOLICKI W LUBLINIE

Gmach Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie został w czasie okupacji Niemieckiej zamieniony na szpital. Mimo zniszczeń i spustoszeń dokonanych przez nazistowskich wandalów — Uniwersytet otworzył swe podwoje. Uruchomiono 5 Wydziałów: Teologii, Prawa Kanonicznego, Prawa, Nauk Ekonomicznych i Humanistyki. Liczba studentów przekracza 1000. Otwarta została bursa dla profesorów i słuchaczy.

W Warszawie odbyły się konferencje Dyrektorów i Inspektorów Szkół przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Sprawozdanie wykazało, że na Pradze czynne są 42 szkoły powszechne, 2 gimnazja prywatne, 11 przedszkoli, 7 liceów oraz Wydział Lekarski Uniwersytetu.

Z PRASY

PRZED FINISHEM

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Rzeczpospolita” artykuł w którym między innymi czytamy:

„Bliska jest godzina, gdy nowa Polska z szerokim dostępem do morza, wolną Wisłą i granicami na Odrze i Nisie zostanie definitywnie uwolniona z pod jarzma niemieckiego. Niemcy liczyli na niesnaski w łonie Aliantów. Rachuby ich okazały się płonne. Przymierze Sojuszników okazało się trwałe i potężne. Nawet Hitler musiał to uznać. Demokracja coraz pewniej i szybciej kroczy ku ostatecznemu zwycięstwu”.

W związku z przygotowaniami podjętymi w całej Polsce do prac przy wiosennych zasiewach, czytamy w „Rzeczpospolitej”: „Na ziemiach wyzwolonych oczekuje nas wielkie zadanie. Chłopi przejmą w posiadanie 100.000 hektarów ziemi na Pomorzu, 900.000 hektarów w Prusach Wschodnich i 400.000 nad Odrą. Łącznie 2 miliony hektarów ziemi na zachodnich polach Polski przechodzi w ręce prawych właścicieli — chłopów polskich. Musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby z ziemi tej wydobyć należyty plon”.

CZESTOCHOWA — Kolejjarze częstochowscy stanęli do pracy natychmiast po uwolnieniu miasta. Odbył się wiec, w którym wzięło udział kilka tysięcy pracowników kolejowych. Dzięki ofiarnej i masowej pracy stacja kolejowa została oczyszczona z gruzów i znaczna część toru — naprawiona.

(Służba Informacyjna Polpressu)

*„Daj nam uprzątnąć dom ojczysty,
Tak z naszych zgłiszcz i ruin świętych
Jak z grzechów naszych, win przeklętych!
Niech będzie biedny, ale czysty
Nasz dom z cmentarza podźwignięty”*

J. TUWIM.

Postanowienia Konferencji Krymskiej rozstrzygnęły ostatecznie zagadnienie przyszłości Polski. Powołanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej — w związku z wyzwoleniem zachodnich dzielnic Polski, zapowiedź zwołania Sejmu Ustawodawczego, na drodze powszechnych, tajnych i nieskrepowanych wyborów, przyspieszenie normalizacji życia państwowego Polski suwerennej i demokratycznej, którą sami budować będziemy — oto plan, który znalazł pełne poparcie Wielkich Demokracji. Decyzje te przyjęte zostały z radością i entuzjazmem przez szerokie rzesze ludności wyzwolonej Polski oraz Polaków na emigracji. Jednocześnie wywołały one rozpacz i obłądny szal protestów ze strony polityków wszelkiego autoramentu z pod znaku „Rządu” w Londynie. Ci ludzie stawiają sobie jako jedyny cel działalności — sianie zamętu i „k'ajstrowanie” intryg. Bezprzykładna nasza tragedia narodowa niczego ich nie nauczyła. Nie umieli wyciągnąć z niej żadnych wniosków.

A przecież nadeszła ta „chwila wielce osobiwa” w której po 6 latach tułaczki otwierają się dla emigracji wrota Ojczyzny.

Straszliwe rzezie dokonywane na naszej ziemi, katownie Majdanka, Oświęcim, Tremblinek, równanie z ziemią Ghett, wyniszczenie i likwidacja inteligencji polskiej sprawiają, iż każdy obywatel posiada wagę dla wyzwolonej Ojczyzny wobec ogromu pracy i wysiłku jakie podjąć musi wyzwolony kraj. Dla każdego człowieka dobrej woli otwiera się pole działania. Na każdym z nas ciąży obowiązek jaknajszybszego powrotu. W ciągu 5 lat mieliśmy zapewnione bezpieczne i wygodne bytowanie. Tym większy ciąży na nas dziś obowiązek oddania wszystkich sił dziełu odbudowy. Z gruzów i cmentarzysk powstaje nowa Polska, która zdając sobie sprawę z głębokich przyczyn katastrofy wrześniowej — naprawi stare błędy i uchroni dzieci nasze od przeżywania nowej tragedii.

Zdawałoby się, że droga nasza jest jasna i prosta.

A jednak... tak wielki jest jeszcze wpływ ludzi dnia wczorajszego w niektórych odłamach emigracji, tak wielkie zakłamanie i, otumanienie spowodowane antynarodową propagandą, że zrozumienie konieczności i możliwości szybkiego powrotu do kraju, nie dotarło jeszcze do świadomości ogółu mas uchodźczych w Palestynie.

Nacisk biurokracji londyńskiej nie tylko nie zmniejszył się — lecz przeciwnie — wzrasta. Terror moralny, szykany, groźby represji finansowych... Rośnie liczba pracowników dwójki, nie przerwał swej „zbożnej” pracy PIC, zajmujący się szkalowaniem kraju i narodu.

Ale oddziaływanie ich na opinię uchodźczą zmniejsza się z dniem każdym.

Z satysfakcją stwierdzić możemy, że w zmianie nastroju, która coraz wyraźniej zaczyna występować ostatnio-czynną i doniosłą rolę odegrała praca naszego ZPP i Biuletynu Wolnej Polski, które prowadziły systematyczną, konsekwentną i bezwzględnie walkę z zakłamaną propagandą. Wbrew trudnościom i przeszkodom, które piętrzyły się przed nami w naszej pracy nieśliśmy swój skromny ale tym niemniej ważny wkład pomocy walczącemu krajowi. Dlatego Związek Patriotów na Środkowym Wschodzie stać się winien pomostem między Krajem a spragnio-

nym powrotu uchodźstwem.

Skład społeczny a zwłaszcza polityczny uchodźstwa sprawia, że znaleźć się muszą w nim elementy, które zwalczać i odrzucać będą samą myśl powrotu. Usiłują one hamować zdrowy pęd i tęsknotę szarej rzeszy uchodźczej do niezwłocznego zamknięcia okresu emigracji. Sami zerwali z odradzającym się krajem, skazując się na wieczną tułaczkę i los emigracyjny — chcieliby więc by los ten dzielił z nimi masy emigracyjne. Chcą uczynić je ofiarą swych defetystycznych rojeń, reakcyjnych knowań, gromkich frazesów, „uroczystych” protestów.

Przed rokiem w deklaracji ogłoszonej przez pierwszą grupę ZPP na Śr. Wschodzie pisaliśmy: „W łonie obecnej naszej emigracji znajdują się tacy, którzy ponoszą odpowiedzialność za politykę ostatnich lat, którzy doprowadzili do katastrofy narodowej którzy sromotnie z kraju uciekli i gdy przyszła godzina próby, a którzy wciąż knują i jatrzą. Są tacy, którzy chcieliby odwrócić bieg wypadków i wrócić do niepowrotnie skończonej przeszłości choćby za cenę nowej wojny”.

Nie chodzi nam o te jednostki. Sami określili oni swój stosunek do Zmartwychwstałej Polski. Sami rozstrzygnęli o swym losie prowadząc wrogą interesom narodu działalność. Dla dobra Narodu, dla odbudowy wolnego kraju przyspieszyć należy chwilę powrotu masy emigracyjnej, która częstokroć wbrew swej woli znalazła się na obczyźnie.

Wszystkich ludzi dobrej woli i jasnej myśli niezależnie od ich przynależności klasowej ni ni partyjnej, niezależnie od stanowisk ongiś zajmowanych, wszystkich, którzy chcą stanąć do ciężkiej lecz owocnej pracy przy budowie nowego życia, wszystkich woła Ojczyzna.

Skończyć się musi w życiu uchodźstwa zgubna rola propagandy rozgoryczenia i pesymizmu, głoszenie opinii, że choć wojna się kończy, powrót jest niemożliwy i niecelowy dla jakiegokolwiek większej grupy uchodźstwa, godzenie się z myślą dożywotniej tułaczki. Nastrój taki podsycali umiejętnie żywiły które same siebie skazały na rolę „wiecznych emigrantów”, które wyzyskiwały w tym celu zadawnione przesady antyradzieckie i świeże bolesne przeżycia w czasie pobytu w ZSSR, które przecież w głównej mierze były wynikiem dawnej antysowieckiej polityki.

Piętnować i zwalczać będziemy tych, którzy głoszą nierealne i szkodliwe mrzonki o jakimś urządzeniu się w Afrykach, Kanadach, czy Indiach, odciągające nas od spełnienia prostego obowiązku Polaka-patrioty.

Wyraźnie i z naciskiem powiedzieć musimy: miejsce nasze jest w Polsce Odrodzonej, chcemy być w niej czynnikami twórczym i pożytecznym, lojalnym wobec ziemi ojczystej i wobec wyłonionych przez naród władz. Pragnienie powrotu stać się musi siłą, która poprzez wszelkie przeszkody jaknajszybciej zamieni się w czyn.

ST. KIRTIKLIS.

Konferencja Prasowa ZPP i Polpressu

Jak już pokrótce donosiliśmy, odbyła się 11 bm. w Jerozolimie na zaproszenie Związku Dziennikarzy Palestyńskich konferencja prasowa przedstawicieli ZPP i Agencji Informacyjnej Polpress. Z ramienia Zarządu ZPP obecny był na konferencji ob. Jan Eugeniusz Milnikiel, Polpress reprezentowali ob. Aleksander Zatorski i Stanisław Brodzki-Grosbart. Obecnych było na konferencji ok. 40 redaktorów i dziennikarzy, m.in. kierownicy Ż.A.T.'a i Palcoru, szef Czechosłowackiego Biura Prasowego na Bliskim Wsch., przedstawiciel A.F.P. i reprezentanci wszystkich gazet hebrajskich jak też i Palestine Post.

W zagajeniu red. G. Swet, prezes Zw. Dziennikarzy, przedstawił gości jako reprezentantów Nowej Polski. W exposé, wygłoszonym w języku angielskim, ob. Zatorski naszkicował sytuację polityczną w Polsce pod okupacją oraz powstanie demokratycznych władz Polski z ruchu podziemnego. Omówił on osiągnięcia Rządu Tymczasowego i nakreślił przed zebranymi program Nowej Polski: „Z chaosu totalnej wojny i zniszczenia wylania się Nowa Polska. Ma ona dwie podstawowe idee państwowe: etniczną jednolitość i wewnętrzną demokrację... Problem mniejszości narodowych, który zatruwał stosunki w tej części Europy i był przyczyną wiecznych konfliktów będzie rozwiązany raz na zawsze... Nie będzie polskich mniejszości zagranicą, nie będzie też obcych mniejszości narodowych na terenie Polski. W kraju gospodarzyć będzie polski lud: chłop, robotnik i inteligent. Związana sojuszem z słowiańskimi sąsiadami, Polska raz na zawsze zamknie drogę niemieckiemu „Drang nach Osten”. Przyjaźń z demokracjami Zachodu pogłębią zostanie przez stałość polityczną ustroju wewnętrznego i przez wzmoczoną wymianę handlową i kulturalną... Nowa Polska jest demokracją. Gruntowne przeprowadzenie reformy rolnej likwidującej pozostałości feudalizmu w Polsce, szeroki program uprzemysłowienia kraju, wprowadzany już teraz w życie, śmiały plan podniesienia poziomu oświaty i udostępnienia kultury szerokim masom ludności — wszystko to świadczy o demokratycznym charakterze

nowego państwa... Wizja Polski silnej przez naprawienie odwiecznych krzywd, niepodległej przez niezłomną wolę swego narodu i demokratycznej, bo opartej na sprawiedliwości społecznej — ta wizja porwała cały naród do pracy nad odbudową ojczyzny, zmobilizowała wszystkich Polaków-demokratów w kraju i zagranicą... Tylko taka Polska będzie czynnikiem stabilizacji w Europie. Tylko taka Polska potrafi najbardziej przyczynić się do ogólnego postępu ludzkości” — zakończył swe oświadczenie ob. Zatorski. Ob. Zatorski poinformował ponadto zebranych, iż Polpress jest jedyną agencją informującą o życiu i rozwoju wyzwolonej Polski. Podkreślił on, że jego głównym zadaniem jest zacieśnienie więzów pomiędzy palestyńską a polską opinią publiczną.

Zebrani dziennikarze, — którym dostarczone zostały drukowane materiały zawierające exposé przedstawicieli Polpressu, list ob. Kirtiklisa (drukowany swego czasu na łamach Biul. W.P.) i specjalny biuletyn Polpressu zawierający fakty i reportaże z odbudowy Polski — wysłuchali z zainteresowaniem wywodów ob. Zatorskiego i zadali cały szereg pytań dotyczących stosunków w kraju. Szczególnie interesowali się oni sprawami żydowskimi, życiem politycznym, kulturalnym i gospodarczym Żydów w Polsce. Ob. Zatorski i Brodzki-Grosbart odpowiedzieli na pytania podkreślając demokratyczny charakter Rządu Tymczasowego, jego pracę w celu zaprowadzenia faktycznej równości wszystkich obywateli i specjalną opiekę jakiej Rząd udziela resztkom Żydów polskich, „którzy najbardziej ucierpieli od okupacji hitlerowskiej” (Manifest PKWN).

Zebranie, które odbyło się w atmosferze serdeczności i zainteresowania, zamknął red. Swet, który wyraził nadzieję, iż zapoczątkuje ono ściślejsze porozumienie między przedstawicielami Nowej Polski a prasą palestyńską.

O konferencji prasowej wszystkie pisma miejscowe umieściły szczegółowe sprawozdania, podkreślając m. in., że Polpress działa obecnie na terenie, na którym do niedawna jedynym źródłem informacji o Polsce był PAT.



ODZNACZENIA POLSKIE DLA DOWÓD- CÓW ARMII CZERWONEJ.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej nadało najwyższe polskie odznaczenie wojskowe — krzyż Virtuti Militari I klasy — marsz. Żukowowi za wyzwolenie Warszawy, marsz. Koniewowi za wyzwolenie Krakowa i marsz. Rokossowskiemu za wyzwolenie Lublina.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA

Radio Lubelskie nadało audycję poświęconą bratniemu narodowi Czechosłowacji. Między innymi powiedziano tam:

„Czechosłowacja była drugim z kolei państwem, które uznało Rząd Tymczasowy jako jedyny legalny Rząd R.P. W stosunkach między naszymi narodami otwartą została nowa, czysta karta. Raz na zawsze położono kres dawnym waśniom. Połączył nas wspólny wysiłek wojenny, wspólni sprzymierzeńcy, wspólny wróg i wspólna z nim walka. Polska związana jest z Czechosłowacją przez jednaką ideę odbudowy, opartej na demokracji i postępie. Nawiązane zostało porozumienie w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.

W artykule wstępnym poświęconym współpracy między obu państwami pisze „Rzeczpospolita: — „Polska i Czechosłowacja uzupełniają się wzajemnie pod względem stanu posiadania i potrzeb gospodarczych. Statki pod polską banderą i porty polskie stać będą otworem dla Czechosłowacji”.

Dnia 17 stycznia prezes Związku Dziennikarzy w Jerozolimie, p. red. G. Swet odwiedził Związek Słowian w towarzystwie p. dr. Taube, z wydziału prasowego konsulatu Czechosłowacji. Znany w świecie dziennikarskim Palestyny p. red. Swet jest wielkim przyjacielem Słowian. Był on kilkakrotnie w Czechosłowacji i przeprowadzał wywiady z prezydentem Masarykiem i prezydentem Beneszem. W czasie swych odwiedzin — red. Swet przeprowadził szereg rozmów z członkami Zarządu i informował się o działalności i zamierzeniach Związku Słowian. W „Haarec“ z dn. 18. II, p. red. Swet podzielił się z czytelnikami swymi wrażeniami z wizyty i podał niektóre wypowiedzi przedstawicieli Zw. Słowian. Red. Nekvasil, sekretarz Związku, oświadczył: „Wśród narodów słowiańskich nigdy nie było napastników, były one zawsze przedmiotem agresji i przegrywały wojny spowodowane brakiem jedności. Współpraca w dziedzinie kultury, wiedzy i sztuki pomiędzy wszystkimi narodami słowiańskimi — oto cel dla którego zebraliśmy się tutaj.“ Wice-przewodniczący, ob. St. Kirtiklis, stwierdził, że jedność słowiańska nie ma nic wspólnego z dawnym panslawizmem. „My — Polacy nie dążymy do hegemonii w Europie, ale też nigdy nie zgodzimy się na kontrolę czy też panowanie nad nami jakiegokolwiek innego państwa. Jedność Polaków, Czechów-Słowaków, narodów Jugosławii i Bułgarii i innych pomniejszych ludów słowiańskich stworzy siłę tak potężną, że żadna potęga nas zmóc nie potrafi“. Ks. Dr. Kurylas oświadczył: „Z końcem wojny konieczny będzie wielki wysiłek, by wymazać z życia narodów słowiańskich wszystkie konflikty klasowe i religijne i stworzyć nowy porządek życia oparty na wzajemnym zaufaniu. Każdy kapłan znajdzie szerokie pole do pracy celem zrealizowania i wpajania tych idei“. P. red. Swet zakończył swój nader interesujący artykuł wzmianką o ruchu słowiańskim w St. Zjednoczonych.

Ze Związku Słowian komunikują nam:

Z okazji intronizacji Patriarchy w Moskwie Zarząd Związku Słowian wysłał depezę powitalną, życząc nowemu Patriarsze sukcesu w wypełnianiu misji. Depeszę podpisali: sekretarz Związku, red. Nekvasil i wice-przewodniczący Ks. Dr. Kurylas.

Do Lublina przybywają codziennie resztki Żydów z obozu śmierci w Oświęcimiu. Z ich opowiadań wynika, że Niemcy wymordowali ok. 2,5 miliona Żydów z wszystkich państw europejskich. Poza masowymi mordami w komorach gazowych, w Oświęcimiu odbywały się również „badania naukowe“ prowadzone przez słynnego niemieckiego uczonego, prof. Grauberga. Tysiące kobiet zostało zamęczonych podczas tych „badań“. Błyskawiczna ofensywa wojsk wyzwolenia ocalała kilka tysięcy nieszczęśliwców, między nimi kilkadziesiąt sierot żydowskich.

Z obozu pracy obok Bydgoszczy Armia Czerwona ocalała ok. 4000 kobiet żydowskich, (przeważnie obywaterek czeskich), sprowadzonych tam przez Niemców do przymusowych robót w fabrykach broni.

„Bund“ wznowił swą działalność na terenach wyzwolonych. Zarząd „Bundu“ w wydanej z tego powodu odezwie podkreśla bohaterską walkę robotników żydowskich z okupantem i wzywa żydowskie masy do czynnego poparcia Rządu Tymczasowego.

Przez wyzwolenie całego prawie kraju uratowani zostali niektórzy znani pisarze żydowscy. Związek Pisarzy i Artystów Żydowskich liczy obecnie ok. 30 członków m. in. Turkow, Blumenfeld, Dr. Feldschuh, Godik, Jaszuński, Mirski, Dr. Frydman, Dr. Muszkat, Dr. Berman, Natan i inni. Przewodniczącym Związku jest J. Turkow.

ORGANIZATORZY POWSTANIA w GHECIE WARSZAWSKIM PRZYBYLI DO LUBLINA

Doktor Adolf (Abram) Berman, Icchak Cukierman i Cywia Lubotkin — znani przywódcy podziemnego ruchu żydowskiego przybyli ostatnio do Lublina. Dr. Berman, członek Centralnego Komitetu Poalej Syon — lewicy był jednym z organizatorów antyfaszystowskiego bloku w Ghecie żydowskim jednoczącym członków Polskiej Partii Robotniczej, lewicy i prawicy Poalej Syonu oraz Haszomer Hacair'u. Icchak Cukierman (Antek) był kierownikiem żydowskiej organizacji bojowej i jednym z czołowych przywódców powstania w Ghecie. Cywia Lubotkin jest jedną z kierowniczek Żydowskiej Organizacji Bojowej i przywódczynią Hechaluc. Przedstawiciele bohaterskich bojowników Ghetta Warszawskiego wystąpili w radiostacji Lublina w ramach specjalnej audycji w języku żydowskim.

Dr. Berman opowiedział szczegółowo historię podziemnej Rady Żydowskiej, której sam był delegatem poza granicami ghetta i opisał przebieg powstania. Podkreślił on przytym pomoc — jedyną — jaką powstańcy otrzymali od podziemnych organizacji demokratycznych w szczególności od Armii Ludowej i Gwardii Ludowej. Dr. Berman opowiedział o Radzie Pomocy Żydom, w której udział brały: PPS, Str. Dem., i organizacje żydowskie i która wielu Żydów uratowała. „Razem z hitleryzmem znikły z Polski objawy antysemityzmu. Krew przelana we wspólnej walce z wrogiem stanie się podstawą serdecznych stosunków pomiędzy masami ludu polskiego i resztkami Żydów w wolnej Polsce... Ramię w ramię z polską demokracją budujemy Polskę jutra“. Tymi słowami skończył Dr. Berman swe przemówienie.

RZEŻ ŻYDÓW W ŁODZI

Ludność żydowska w Łodzi liczyła przed wojną 270 tysięcy. Natychmiast po wkroczeniu Niemców utworzone zostało ghetto. Zwożono tam też Żydów z całej Europy, między którymi znajdowali się najwybitniejsi specjaliści z dziedziny nauki, przemysłu i sztuki. Latem 1944 w Łodzi znajdowało się jeszcze 80.000 Żydów, lecz 90% tej liczby stanowili Żydzi zwiezieni z Europy Zachodniej. W chwili uderzenia

Armii Czerwonej, gdy Niemcy zdali sobie sprawę, że nie zdołają utrzymać miasta — przystąpili do masowego mord. Przy życiu pozostawili jedynie 877 robotników wykwalifikowanych. 19 stycznia poczęto kopać rowy dla ostatnich ofiar. Ale wieść o zwycięstwach Czerwonej Armii przeniknęła za druty kolczaste. Skazańcy ujrzeni przed sobą widmo nadziei. Bezbronni, katowani Żydzi nie słuchali rozkazów swych oprawców. Nie stanęli do apelu. Ukrywali się w piwnicach i schronach. Gestapowcy rozpoczęli „polowanie“. Ujęto 77 zbiegłych i najstraszliwszymi torturami usiłowano wydobyć od nich wiadomość, gdzie ukryli się inni. Ale naraz opustoszały korytarze więzienne. Znikli siepacze. Wojska sowieckie wkroczyły do miasta niosąc życie i wolność tym, którzy czekali śmierci. Niestety była to już tylko garstka. Resztki łódzkiego żydostwa.

AKCJA POMOCY DLA NIEDOBITKÓW LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Ambasador R. P. w Moskwie, Zygmunt Modzelewski przyjął delegację Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich w ZSRR w osobach: Leo Finkelstajna, Marka, znanej artystki Idy Kamińskiej i dr. Sfarda. Omawiano kwestję pomocy niedobitkom ludności żydowskiej w Polsce, przyczem delegaci nawiązali szereg aktualnych potrzeb żydostwa polskiego. Ambasador przyrzekł, że wszystkie dezyderaty rozpatrzone zostaną z całą przychylnością przez miarodajne władze i w miarę możliwości realizowane.

Gen. Rola-Żymierski mianował majora dra. Dawida Kahane naczelnym rabinem Wojsk Polskich.

List czytelnika

Jak wiadomo ogółowi uchodźców — ostatnio na terenie Tel-Awivu grono „bywalszych“ generałów, oficerów, hrabiów i innych prezesów znalazło pracę. Przez 5 zgorą lat wiodło się niefrasobliwy żywot — chodziło na rybkę po żydowsku, opowiadało się w kawiarniach rozkoszne wspomnienia z Rumunii, Węgier, Jugosławii, a tymczasem „gdzieś“ trwała wojna, „gdzieś“ lała się krew. Można było przy półczarnej po generalsku komentować — „niech się wzajemnie wykrwawia, to my ich czapkami zarzucimy Panie Dzieju”.

Ostatnio ci panowie zajmują się protestami. Chciałbym to wszystko traktować jako szopkę, ale muszę napiętnować nikczemne podszywanie się pewnych indywiduów pod miano Żydów. Nie obchodzi mnie cała komedia w Citrus House w Tel-Awivie. Nie byłem tam, gdyż uważałem za uwłaczające swej godności znaleźć się obok ludzi takich jak Relidzyński, Przeździecki i inni ozonowcy, którzy głosili przeciw mnie bojkot gospodarczy i odmawiali prawa do życia i pracy na ziemi moich przadków. Zabieram głos dlatego, że w moim imieniu oraz imieniem mnie podobnych, pozwalają sobie występować różne osobniki. Czytałem, że w zebraniu tym weźmie udział jakiś bliżej nieznaną Związek Żydów — Obywateli Polskich. Przez radio z Jerozolimy wymieniono jakiś anonimowy Związek Żydów Uchodźców z Polski, zaś kilka tygodni temu słyszałem, że utworzono Związek uchodźców — Żydów z ZSRR.

Pytam publicznie Żydów zamieszkałych w Palestynie, którzy zachowali obywatelstwo polskie, zwracam się do Żydów — uchodźców z ZSRR, zwracam się do Żydów — uchodźców z Polski z pytaniem — czy kiedykolwiek byli zawiadomieni o tworzeniu się takich związków? Czy upoważniali kogośkolwiek do występowania w ich imieniu?

Czas najwyższy, aby wprowadzić do naszego życia społeczne jakieś zasady przyzwoistości. Czas najwyższy, by skończyć z tą metodą samowolnych reprezentantów, czas najwyższy, aby ludzie dobrej woli zaprotestowali przeciw reprezentowaniu ich, przeciw reprezentowaniu umęczonego narodu żydowskiego przez tych, których upoważnia do zabierania głosu jedynie służalczość wobec równie jak oni samowolnych władz uchodźczych.

M.R.C.

Odznaczeni w walce o Polskę

Długą jest lista odznaczonych przez Krajową Radę Narodową uczestników walk o Polskę, poległych w czasie krwawych lat okupacji. Są tam ludzie o głośnych, sławnie brzmiących nazwiskach i cisi, nikomu nieznani. Są przedstawiciele wszystkich klas społecznych, różnych środowisk, wykształcenia i zawodów. W długim apelu poległych, „jak kamienie rzucane na szaniec” polskości, brzmi echo walki prowadzonej nieubłagane i powszechnie.

Jakże często mówi się ogólnie o „bohaterach”, „żołnierzach bezimiennych”. Jakże często narastająca legenda zakrywa przed nami prawdziwych, tworzących ją ludzi. I może należałoby czasem zastanowić się skąd wyrosła, co reprezentuje, do czego szła ta olbrzymia siła narodu, trwająca wbrew wszystkiemu, przy sprawie tak często, na pozór przegranej, na placówce niemal straconej.

Spśród długiej listy nazwisk wybrać można takie, które samym swym dźwiękiem dają obraz ideowego oblicza Polski Walczącej.

Norbert Barlicki — poseł miasta Warszawy. Długoletni przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej. Płomienny trybun ludu, ukochany przez robotarzy, inteligentów, a przede wszystkim przez młodzież wszystkich radykalnych odcieni. Norbert Barlicki — niestrudzony bojownik o jednolity front lewicy polskiej. Wróg wszelkiego biurokratyzmu, zakłamania, frazesu. Ten, który miał odwagę stawać przeciw ludziom własnej partii, jeśli widział w nich słabość, lub przewidywał możliwość zdrady głoszących ideałów. Norbert Barlicki — więzień brzeski, jeden z tych, do uwięzienia których z dumą przyznaje się p. Sławoj-Składkowski w swoich „Strzępach Mel-dunków”. Wrześniowej nocy r. 1930 marsz. Piłsudski zarządził wywiezienie posłów opozycyjnych do twierdzy Brzeskiej. Mianował jej dowódcą i katem Kostka-Biernackiego. Rodzimi faszyci sanacyjnego chowu łamali kości starego Hermana Libermana, policzkowali działacza Stronnictwa Ludowego i żołnierza I. Brygady — Florka-Bagińskiego, znieważali Wincentego Witosa — kawalera orderu „Orła Białego”, katowali Wojciecha Korfanteo — żołnierza polskości na Śląsku, usiłowali ugiąć nadaremnie Stanisława Dubois — przywódcę młodzieży socjalistycznej. Torturowali moralnie i fizycznie posła robotniczej Warszawy Norberta Barlickiego.

10 lat później — we wrześniu 39 r. Barlicki bronił Warszawy — premier Składkowski uciekał za leszczycą szosą.

Prawdopodobnie b. poseł Adam Ciołkosz pamięta swe własne wypowiedziane na procesie Brzeskim słowa: „widziałem rany na ciele moich towarzyszy. Robili to polscy oficerowie. Nie wiem czy potrafię jeszcze wdziać mundur WP jaki z taką dumą nosiłem”.

Norbert Barlicki widział już wtedy przepaść jaką polityka rządów pomajowych otwiera przed Polską. Walczył z polityką ugody jaką reprezentowali w łonie PPS nie kto inny, jak Kwapiński i Arciszewski. Ich nie traktowano w Polsce pomajowej jako zbrodniarzy Stanu.

Dziś twórcy Brześcia, jego obrońcy cisi i głośni walczą z Rządem w Warszawie. Schronili się przeczornie w r. 1939, by zachować swe cenne głowy na czas rozgrywki o władzę. P. Składkowski, Dziadosz, Olearczyk i wielu innych przygotowuje się do walki z całą demokratyczną Europą, z całym wolnym światem. Norbert Barlicki stanął do walki w r. 1939. Bronił Warszawy na czele robotniczych oddziałów. Znalazł tam żołnierską śmierć po życiu wypełnionym żołnierską twardą służbą w imię lepszego sprawiedliwszego ładu.

Marian Buczek — syn warszawskiego kolejarza. Wiedziały o nim w Polsce najlepiej akta sądowe i cele licznych więzień. Jako czternastoletni chłopak znalazł się w legionach. Torował bagnetem drogę Rządowi Lubelskiemu w r. 1918. Rzeczywistość inna była od tej w jaką zapatrzone były młode oczy Mariana. Ma odwagę cywilną, jak miał ją na polu wal-

ki. W r. 1918. zostaje jednym z pierwszych więźniów politycznych. Od tej chwili całe jego życie przebiega kolejnym pasmem pracy i więzień. Buczek był komunistą. Ale całe jego życie, cała jego umysłowość dowiodła, że był on *poliskim komunistą*. Że dlatego wybrał trudną podwójnie drogę walki, bo tak sobie wymarzył szlak do *Wolnej Polski*. Dla Polski żył, walczył i zginął. Nie uciekał między jednym a drugim wieloletnim wyrokiem. Nie szukał dróg emigracji. Ojczyznę — nie był dla niego spokojny, cichy byt, — to była ziemia jedyna i najukochańsza sercu, jaką chciał według swych najlepszych uczuć i myśli budować. W r. 1934 rozpoczął Marian Buczek odsiadanie 12-letniego wyroku za przekonania polityczne (może to coś przypomni tym, którzy dziś tak głośno krzyczą przeciw przemocy, terrorowi, więzieniom itd.). Był to okres flirtów z Hitlerem. Z celi Mokotowskiego więzienia w Warszawie, z ponurych Wronek pisał Marian jak bardzo gnębi go świadomość, że rządy policyjnej dyktatury nie tylko niszczą niezależną myśl Polski, lecz również i jej niezależny byt.

Krata więzienna otworzyła się przed Bucziem dopiero we wrześniu 1939 r. U wrót więzienia w Rawiczu zorganizował on oddział do walki z Niemcami. Zdobył karabin maszynowy. Przy nim padł, strzelając do ostatniego tchu.

Nie uciekał, nie szukał nigdzie realizacji swych niewątpliwych zasług. Padł u progu niewoli, która dla niego przez jakąś straszną ironię stała się pierwszym w Polsce progiem wolności.

Edward Szymański — młody poeta robotniczy. Syn metalowca z fabryki Gerlacha. Szkoła ukończona w ciągłym bieganiu za korepetycjami. Uniwersytet „przebrnięty” w nieustannej walce o byt. Pierwsze wiersze wydawane w małej chałupniczej drukarence, za pożyczone, uzbierane przez przyjaciół pieniądze. W pierwszym zbiorku zatytułowanym „20 milionów” występował Szymański w imieniu tych 20 milionów udręczonych w świecie wyzysku, niesprawiedliwości. Rzucił oskarżenia zbrojącym się faszyzmem. Najistotniejszym jego zetknięciem się z polską rzeczywistością był proces w Łucku. Pojechał tam jako sprawozdawca Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Po 3-ch dniach wrócił straszliwie zmieniony. Nie mógł udźwignąć świadomości o tej Polsce, która ukazała mu się w okaleczającej Oldze Płatonownie, w wybitych zębach Szechtera, w widmie trupów dwóch chłopów ukraińskich zakatowanych na śmierć i wrzuconych do rzeki, płynącej pod lochem defensywy. To, co w początkującym poecie było wyrazem entuzjazmu, co w synu robotniczym dojrzało w życiowych doświadczeniach — tam na sali sądowej stało się niezwalczonym imperatywem walki o nową Polskę.

Poprzez nienawiść zła rosła miłość Ojczyzny. Jutra. Zginął na barykadach Woli.

Maryjka Pomperówna — młoda lekarka. Padła we wrześniu 1944 r. ewakuując rannych z Warszawy na Pragę. Żołnierz Armii Polskiej — o tyle szczęśliwsza od poprzednich, że padła w chwili poprzedzającej zwycięstwo, w regularnej Armii, opartej o bratnią Armię Radziecką. Jej nazwisko staje obok poprzednich, ze względu na ciężką drogę jaką szła w Polskę, a która mimo to, doprowadziła ją do walki i śmierci za kraj, który uznawała za swoją ojczyznę.

Była Żydówką. Ciężkie lata studenckie. Daremne uganianie się za stypendiami zarezerwowanymi dla reakcyjnej klikki Bratniaka. Awantury w auli uniwersyteckiej. Bójki w pracowniach i prosektorjach. Wreszcie upragniony dyplom i szukanie pracy. Bezpłatna pomoc w norach i barakach nędzarzy. Wtedy to wzięła Maryjka, której jedyną bronią wobec życia była energia i nieustępliwość, zawiera przymierze na śmierć i życie z tym Annapolem, Placem Broni, Smoczą, czy Krochmalną. Nieomal przymiera głodem, ale nie stara się o prywatną praktykę. Jako lekarz walczy o życie i zdrowie skazanych przez

wczorajszy ustrój nędzarzy. Jako człowiek świadomy staje w szeregach walki o prawo do życia i zdrowia każdego człowieka. Jako Żydówka czuje się związana z tymi, którzy jak ona byli przy pomajowym reżymie podwójnie uciskani. Jako Polka idzie walczyć w szeregach Polskiego Wojska o ratunek dla rodzinnego miasta, dla ukochanej Warszawy.

Cztery postacie z długiej listy odznaczonych o nie tylko jednostki. Każda z nich uosabia tysiące wspólnych sobie losów i ideałów.

Norbert Barlicki — czcigodna siła tej Polskiej Partii Socjalistycznej, która nie pakuje z wrogiem, lecz prowadzi lud do walki o Polskę Socjalistyczną.

Marian Buczek — tysiące zamkniętych w więzieniach za odwagę myśli i czynu, a przecież gotowych na pierwszy zew polec w obronie swej ziemi.

Edward Szymański — awangarda młodej inteligencji polskiej wyrosłej w trudzie, zahartowanej w walce o Polskę prawdy i sprawiedliwości, dokumentującej swoje do niej przywiązanie — śmiercią w boju przeciw najeźdźcy.

Maryjka Pomperówna — Żydówka — przesładowana w Polsce dnia wczorajszego, ale wierząca w Polskę Jutra i niosąca jej w ofierze swe życie pełne pracy i trudów.

Polska Rada Narodowa odnalazła tych ludzi, nagrodziła ich, po śmierci postawiła ich nazwiska w rzędzie bohaterów.

Ale to nie jest wszystko. Do tych co Polskę będą dziś z gruzów budować należy baczenie, aby nie zostały roztrwonione wielkie idee i szlachetne myśli — prowadzące tych ludzi na śmierć.

Do nas wszystkich, którzy korzystać będziemy z owoców życia i zgonu ich i im podobnych, ciąży najświętszy obowiązek kontynuowania walki o Nowe Życie, o Nową Polskę.

Uczczeniem bohaterstwa przez najwyższe władze narodu są krzyże zasługi, oddaniem hołdu przez naród jest wierne i uczciwe dopełnienie testamentu ginących.

Helena Zatorska

* * *

Pierwsza Armia Polska zdobyła Warszawę. Dywizje polskie walczą nad Odrą, przełamują linię Nissy, krócą w kierunku Berlina. Żołnierz wolności przesłuchuje wskazówki zegara.

W Palestynie na emigracji zegar stanął. W Palestynie, w polskich więzieniach trzymani są oficerowie i żołnierze. Nie za zdradę narodu: kollaboracjonistów zwalnia się z więzień. Nie za sabotowanie wysiłku wojennego: autorzy ulotek nawołujących do dezercji organizują hurra-patriotyczne protesty. Nie za kradzież grosza publicznego: te sprawy tuszuje się w imię „jedności narodowej”.

W polskich więzieniach trzymani są patrioci zato, że chcieli połączyć się ze swoimi braćmi wyzwającymi Polskę. Za to, że przewidzieli drogę jaką obierze polska reakcja — szeptaną propagandę strajku, jawne groźby opuszczenia walczących szeregów.

Bezprawie dzieje się dlatego, że opinia publiczna milczy. Nasi „demokraci”, którzy tyle mają do powiedzenia o „dyktaturze” Rządu Tymczasowego nabierają wody w usta gdy chodzi o gwałty uprawiane przez faszyzm polski na emigracji.

Lecz my milczeć nie będziemy. Odwoływać się będziemy do niezależnej opinii polskiej, apelować będziemy do sojuszników, poinformujemy kraj. W okresie dobijania hitlerowskich Niemiec zbrodnią jest więzić polskich żołnierzy pragnących walki z wrogiem. W chwili gdy powstaje ma Rząd Jedności Narodowej przestępstwem jest przesładowanie ludzi za odmienne przekonania.

Domagamy się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych oficerów i żołnierzy. Położyć kres faszystowskiemu bezprawiu!

Zabawa w rząd skończyła się. Z trzaskiem i hałasem runęła zmurszała struktura Strattonu. Dla nas nie było żadnych niespodzianek. Od dawna pisaliśmy, że Londyn — to agonia, to pozerska tragicomedia, nad którą zapaść musi wkrótce kurtyna. Zdziwiła się zato ta część uchodźstwa, która wypo- ciny „Gazety Polskiej” brała za Ewangelię.

W rzeczywistości prasa światowa już dawno od- mówiła moralnego kredytu strattońskiemu nierządo- wi. Jeszcze 18 I. „News Review” pisała, że „rząd” londyński jest „as good as on the garbage heap” — poprostu wyrzucony na śmietnik. Radio Brazzaville stwierdziło 3. I., że „polscy emigranci nie tylko straci- li zaufanie Polaków, lecz poczynają także tracić poparcie narodów sojuszników”. 4. I. na wielkim radio-meetingu poświęconym Polsce, znany angielski uczonec Sir Bernard Pares oświadczył, że działalność londyńskiego „rządu” ukazuje jasno „polityczną krótkowzroczność polskich polityków, która już dwukrotnie doprowadziła do skreślenia Polski z karty Europy”. Agencja Overseas w ocenie poli- tycznej sytuacji 11. I. stwierdziła, że „emigranci lon- dyńscy reprezentują te elementy, który zamieniły Polskę w bazę wypadową niemieckiej agresji, przy- czyniły się do rozgromienia polskiej armii i okupacji Polski przez hitlerowców”. W meksykańskiej wiel- kiej gazecie „El Popular”, André Simon pisze: „Wyobraźmy sobie, że Arciszewski, Kukiel, Bere- zowski i cała ta klika rządzi Polską obecnie... Czy poto Polskę wyzwała się spod hitlerowskiego jarzma, by władzę objęli wrogowie polskiego ludu? Jasnym jest, że sytuacja taka byłaby nie do zniesienia zarówno dla Polaków jak i dla Zjednoczonych Narodów. Uznał to wyraźnie premier Churchill”.

Konferencja krymska położyła kres spekulacjom polskiej reakcji. Cała prasa światowa przywitała z uznaniem jej wyniki. „Głos mają teraz Polacy” — pisze „Daily Herald”, a „Manchester Guardian” dodaje: „Jeśli przez swój upór rząd londyński sam postawił się poza nawiasem, to istnieją jednak szanse, by p. Mikołajczyk i Str. Lud. byli reprezentowani w Rządzie Jedności Narodowej”. „News Chronicle” komentuje: „Utworzenie Silnej i Niepodległej Polski było probierzem szczerości trzech mocarstw. Krok, który uczynili oni w tym kierunku jest szczęśliwym precedensem”.

Przesadą byłoby twierdzenie, że uchwały kon- ferencji krymskiej przyjęte zostały z zadowoleniem przez wszystkich. Część prasy amerykańskiej zaczęła natychmiastową akcję za „rewizją uchwał na kon- ferencji w San Francisco”. Jak jednak słusznie pod- kreśla „Haarec” (16 II), „...nie można pominąć faktu, że krzykacze ci byli zawsze przeciwnikami prez. Roosevelta i zwolennikami izolacjonizmu”. Należy jeszcze dodać, że są to właśnie najzagorzalsi zwolennicy wszystkich faszyzmów, wielbicieli Hitlera i Mussoliniego z okresu podboju Abisynii i Mona- chium, którzy podtrzymywali żądania Niemiec w stosunku do Polski i krzyczeli na cały świat „Mou- rir pour Dantzig — jamais!”. Teraz ci panowie chcieliby, by polscy chłopcy umierali za polskie błota, by Polska była przedmurzem nietyłe chrześcijaństwa ile antysowieckiego kordonu sanitarnego. Do krzy- kaczy z prasy Hearsta przyłączył się oczywiście p. Rozmarek z KNAPPu. Odpowiedź godną otrzy- mał on od przedstawicieli zorganizowanej demokra- cji polskiej w Ameryce. Leon Krzycki w imieniu 600.000 Polaków, członków Zw. Zawodowych, oświadczył prasie, że pracująca Polonia z zadowole- niem przyjmuje uchwały krymskie. Podobne oś- wiadczenie złożyła polska sekcja Kongresu Słowiań- skiego, i cały szereg innych demokratycznych or- ganizacji.

Ostatnimi podrygami „rządu” londyńskiego by- ły protesty i konferencja prasowa. Na tej ostatniej jeden z dziennikarzy spytał p. Arciszewskiego, co jego „rząd” ma zamiar przedsięwziąć poza siedze- niem w Londynie i uchwalaniem rezolucji. Arciszew-

ski odpowiedział, że „oczywiście panowie możecie uważać, że nasze uchwały są nic nie znaczące”.

Sądząc z głosów prasy brytyjskiej, olbrzymia większość pism jest właśnie zdania p. Arciszew- skiego. Tak np. „Times” pisze: „Skwapliwy protest rządu lond. jest nowym wydaniem tragicznego faktu tak często powtarzającego się w historii: mamy przed sobą ludzi, którzy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Lecz protest ten nie wpłynie zupełnie na bieg wypadków i na poglądy obiektywnych obserwatorów. Obie uchwały konfe- rencji krymskiej w sprawie polskiej (o granicach i nowym rządzie — Spec.) są głęboko uzasadnione zarówno zdrowym rozsądkiem jak i sprawiedliwo- ścią”.

Z protestem Arciszewskiego nie zgodziła się zresztą część londyńskiej emigracji. Prasa angielska i tutejsza podaje, iż londyńskie Str. Lud., Ch. D. i znaczna część PPSowców gotowa jest do współpracy i do poparcia nowego Rządu Jedności Narodowej. „Haarec” przypominając, że do grupy tej zaliczyć należy także Romera, prof. Grabskiego, generałów Żeligowskiego i Januszajtisa i wielu innych stwier- dza, że większość londyńskiej Rady Narodowej jest przeciwko „rządowi” Arciszewskiego. Fakt ten potwierdza brak jakiejkolwiek reakcji londyńskiej Rady na uchwały „trójki”.

WYWROTOWCY

Nie obawiaj się, czytelniku. Nie chodzi tu o „lu- belskich agentów”. Tym razem mowa o państwo- wotwórczych wywrotowcach. Tych co codziennie w „Gazecie Polskiej” wywracają koziółki. Trzeba przyznać, że ci panowie stają się serdecznie nudni. Co p. ZW czy też WZ myśli o sprawiedliwości dawno już wiemy. Znamy też opinie Waltera Lipp- mana, skrót książki którego niewiadomo dlaczego podpisany jest (I. k.). Wiadomości polityczne i wojskowe są albo spóźnione, albo niemilosierne poprzekęcane. Wogóle szkoda trudu i zachodu. Zabierzcie się panowie do bardziej produktywnych zajęć (podobno dają nowe licencje na fabryki wędlin), napiszcie w pożegnalnym artykule, że „spełniłście swój obowiązek z honorem do końca” i idźcie na zieloną trawkę. Tak będzie lepiej. I dla was i dla waszych czytelników.

Ale żarty na bok. P. Kotowicz w „Gazecie Pol- skiej” niepokoi się o Krym. Dlaczego — pyta — nie mowy o „rządzie” londyńskim? Kto jest demokratą, a kto nie? itd. Pytania zaiste ważne. Chociaż jasne dla każdego uczciwego i nieodurzonego PIC-propa- gandą Polaka. W konferencji krymskiej chodziło o urządzenie świata dla żywych. O politycznych tru- pach mowy tam nie było. W ustępie o Jugosławii nie wspomniano np. Michajłowicza, w deklaracji o wyzwolonej Europie miejsce nie było dla Chautemps. W oświadczeniu o Polsce nie mogło też być mowy o dawno już utopionych w powodzi własnych fraze- sów panach z Londynu. To jest zupełnie jasne.

Jasnym też jest dla wszystkich kto *nie* jest demo- kratą. W pierwszym rządzie cała seria tych panów, których jedynym zajęciem na emigracji było syste- matyczne zatrucie studzien, systematyczne judzenie przeciwko wszystkim tym, którzy zawsze zajmowali stanowisko przyjęte dziś przez cały świat, wsadzanie do więzień ludzi jedynie za ich przekonania. I nie pomogą tu nic historyczne ulotki „Bezmyśli Polskiej” nawołujące do jawnej zdrady stanu.

Oświadczenie, że nowy rząd utworzony będzie z elementów antynazistowskich i demokratycznych ich najbardziej boli, bo w nich w pierwszym rzę- dzie bije. Panowie mecenasi „Merkuryjusza Ordy- naryjnego, zachłystujący się kongresami norym- berskimi, żądający wprowadzenia w Polsce ustaw rasowych — ci ludzie nie są antynazistami. Prze- ciwnie, są oni polskimi współnikami Hitlera, ini-

Po osiągnięciu porozumienia w sprawie udziału delegacji byłych krajów nieprzyjacielskich (Włoch, Finlandii, Bułgarii, Rumunii) i nadania im Statutu obserwatorów bez prawa głosu — na czoło zagadnień dyskutowanych wysunęły się dwa problemy: sprawa przyszłego pokoju i warunków dla Niemiec hitlerow- skich oraz kwestia utworzenia nowej i sprawnej orga- nizacji międzynarodowej Związków Zawodowych.

Dyskusja nad zasadami przyszłego pokoju wyka- zała zgodność poglądów wszystkich delegacji, a wnio- ski i uchwały w tej sprawie pokrywają się ze stanowiskiem rządów państw sprzymierzonych i odpo- wiednimi wynikami Konferencji Krymskiej. Sir Wal- ter Citrine, przedstawiciel angielskich Zw. Zaw., na- kreślił ogólny plan warunków pokojowych dla Nie- miec: „Niemcy będą musiały zapłacić odszkodowanie maksymalne krajom, które ucierpiały z ich powodu. Będzie to związane z koniecznością kontroli nad Niemcami w ciągu lat, a może i pokoleń”. Przedsta- wiciel amerykańskich Zw. Zaw. C.I.O., podkreślił, że trzeba będzie użyć wszelkich jaknajstrzejszych środ- ków, aby raz na zawsze skończyć z nazizmem i faszy- zmem. Nie jest to kwestią pokoju leższego czy cięż- szego — nie powinno się zdarzyć, aby państwa agre- sywne były w stanie jeszcze kiedykolwiek spróbować swego szczęścia”. Z żądaniem złamania faszyzmu nie tylko w Niemczech, ale i na całym świecie wystąpił przedstawiciel Ameryki Płd., Toledano. Podał on krytyce stanowisko angielskie i sowieckie, które ma na widoku tylko Niemcy hitlerowskie. Bez zniszcze- nia faszyzmu w Hiszpanii, Portugalii i Argentynie grozić może światu trzecia wojna. Większość mów- ców żądała udziału zorganizowanego ruchu robotni- czego całego świata w ustaleniu warunków pokojo- wych.

Z udziałem przedstawicieli Związku Radziec- kiego przyjęto uchwałę wyrażającą wolę prowadzenia wojny z Japonią tak samo energiczne jak wojny euro- pejskiej — aż do bezwarunkowej kapitulacji.

Ożywiona dyskusja toczyła się na Konferencji nad wnioskiem przedstawiciela C.I.O. Sydney Hillmanna w sprawie ukonstytuowania organizacji między- narodowej Zw. Zaw. Sir Walter Citrine zgłosił w tej sprawie kilka warunków i poprawek ze strony angielskiej. Po dyskusji wybrana została komisja, mająca przygotować wybory nowego przedstawicielstwa świa- towego Zw. Zawodowych.

Konferencja powzięła uchwałę zwołania jeszcze w roku bieżącym ogólnego kongresu Związków Za- wod. Siedzibą mającej powstać nowej Międzynaro- dówki Zawodowej będzie Paryż.

Przyjęta została uchwała, domagająca się walki przeciwko antysemityzmowi na całym świecie i po- pierająca budowę Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie z uwzględnieniem praw wszystkich jej mieszkańców.



cjatorami gestapowskich „Narodowych Sił Zbroj- nych” i pomagierami okupantów w dziele tępienia Żydów i polskich demokratów. Z nimi żaden szan- ujący się człowiek nie zasiadłby do wspólnego stołu, jak to uczynili niektórzy — za przeprosze- niem — socjaliści londyńscy.

Ostrzegamy tych panów: nawoływanie żołnie- rzy do jawnej zdrady, do nieuznawania mających powstać legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej, do dezercji z wojska w chwili największego natę- żenia walki z wrogiem — tego wszystkiego Polska nie zapomni. Stronnictwo Zdrady Narodowej — jak zawsze biełeczyków nazywało polskie społeczeństwo — nie zawiadło nadziei pokładanych w nim przez międzynarodowy faszyzm.

Spectator.

Przekrój

tygodnia



Rok i dwa miesiące dzielą Konferencję Teherańską od odbytej ostatnio narady „Wielkiej Trójki” w Jalcie na Krymie. Gdy w okresie Konferencji Teherańskiej znaczna część Europy okupowana była przez Niemców, dziś wszystkie niemal kraje europejskie zostały wyzwolone przez Armię Czerwoną lub wojska Angielsko-Amerykańskie. Wojna przeniosła się na terytorium Niemiec. W okolicie Berlina, Drezna i Zagłębia Ruhry.

Wiekopomne zwycięstwa Państw Sojusznicznych zbudowane zostały na rosnącej wciąż jedności trzech największych mocarstw świata: ZSSR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Zadania, które stanęły przed Konferencją Krymską były o wiele szersze niż te, o których decydować miała Konferencja Teherańska.

Konferencja Krymska była nie tylko naradą wojenną — rozważała ona sprawy najistotniejsze dla przyszłego pokoju świata — losy pokonanych Niemiec i wyzwolonej Europy oraz powołania do życia międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Najważniejszym osiągnięciem Konferencji jest pogłębienie i zacieśnienie jedności między wielkimi aliantami. Jedność ta stanie się nie tylko orężem zwycięskiego zakończenia wojny z Niemcami, ale i poręką trwałego pokoju.

Konferencja Krymska zapowiedziała spotkanie ciosów zadawanych przez armie alianckie ze Wschodu, Zachodu, Północy i Południa — skierowanych w serce Rzeszy. Los Niemiec został przesądzony. Jeśli jeszcze w przededniu Konferencji rozlegały się na łamach prasy reakcyjnej głosy, usiłujące sugerować istnienie rozbieżności w działaniach sztabów sojuszników — to dziś nikt nie może wątpić w całkowitą koordynację w operacjach przeciw Niemcom.

Nadzieje Hitlera i jego reakcyjnych popleczników na całym świecie opierały się na możliwości rozdzwieńców politycznych. „Kość niezgody” miał stać się przedewszystkim problem Niemiec. Przypisywano Związkowi Sowieckiemu „szatański plan” opanowania całych Niemiec przy pomocy Komitetu Wolnych Niemiec w Moskwie. Nie przeszkadzało to zamieszczaniu na łamach tych samych pism, które widziały już bolszewizację całej Europy, lub oskarżały rząd sowiecki o popieranie junkrów i sztabowców niemieckich, głosów wołających o litość dla Niemców, o nieodłączanie ziem po Odrę na rzecz Polski.

Historyczne decyzje Konferencji Krymskiej przekreśliły wszelkie spekulacje na różnicę poglądów „Wielkiej Trójki” w sprawie Niemiec. Podstawy bezwarunkowej kapitulacji dla Rzeszy zostały już opracowane i podane zostaną do wiadomości z chwilą zaprzestania zbrojnego oporu ze strony Niemiec. Rzesza podzielona będzie na oddzielne strefy, z których każda okupowana zostanie przez wojska jednego z trzech mocarstw. Administracja i kontrola Niemiec będą jednak uzgodnione i kierowane przez Centralną Komisję Kontrolną złożoną z głównodowodzących trzech mocarstw i mającą stałą siedzibę w Berlinie.

Ustrój narodowo-socjalistyczny, partja hitlerowska, jej organizacje, prawa i instytucje zostaną wykorzenione bez reszty. Temu samemu losowi ulegnie niemiecki militarizm i jego główny organizator — Sztab Generalny. Zniszczenie niemieckich sił zbroj-

nych, kontrola i osłabienie niemieckiego przemysłu, który mógłby być użyty dla celów wojсковых, uniemożliwi podjęcie przez Niemcy nowej agresji. Uchwały Konferencji Krymskiej zapowiadają też szybkie ukaranie niemieckich zbrodniarzy wojennych i zmuszenie Niemców do uiszczenia napadniętym przez nich państwom odszkodowań w naturze. W tym celu ustanowiono w Moskwie specjalną komisję.

„Wielka Trójka” posiada więc dokładnie opracowany plan pokonania i okupacji Niemiec. Nie powtórzy się już nigdy widowisko z r. 1918, gdy Niemcy wykorzystując umiejętnie sprzeczności między zwycięzcami potrafili wytargować korzystne warunki pokoju umożliwiające im nową agresję.

Deklaracja „Wielkiej Trójki” o uzgodnieniu działań w dziedzinie politycznej i ekonomicznej oraz w zakresie problemów wyzwolonej Europy, przekreśla nadzieje, żywione przez wrogów demokracji, na powstanie w Europie dwóch, wrogich sobie bloków, które prędzej czy później doprowadzić musiałyby do nowej wojny światowej. Pomoc ekonomiczna dla krajów wyzwolonych, popieranie ich rządów, opartych na szerokich, demokratycznych podstawach i dążenie do szybkiego przeprowadzenia swobodnych wyborów — oto wytyczne polityki wielkich mocarstw.

Jedną ze spraw najbardziej drażliwych miała być sprawa Polski i krajów Bałkańskich. Całkowite rozwiązanie problemu polskiego jest jednym z czołowych osiągnięć narady Trójki. W sprawie Jugosławii — Churchill, Stalin i Roosevelt wypowiedzieli się za układem Subasze-Tito, oraz za wykonywaniem przez zorganizowane „Antyfaszystowskie Wiecze” władzy ustawodawczej do chwili zebrania się Konstytuanty. Zwolennicy Michajłowicza i ci wszyscy reakcyjni politycy — serbscy, którzy nie chcieli pogodzić się z nową rzeczywistością otrzymali cios, analogiczny do tego, jakiego doczekali się Raczkiwicz i Arciszewski. Rząd Subasze natiemast udał się już do Belgradu.

Nieobecność w Jalcie przedstawiciela Francji dała asumpt różnym kołom zawodowych „mąciwodów” do wysunięcia koncepcji, według której „Wielka Trójka” pomija interesy Francji, nie mówiąc już o tak zwanych „małych państwach”. I te nadzieje okazały się płonne. Francja została zaproszona przez Konferencję Krymską do wzięcia udziału w okupacji Rzeszy, zaś przedstawiciel jej weźmie udział w Centralnej Komisji Kontrolnej, która po zwycięstwie nad Niemcami osiadzie w Berlinie.

Stalin, Churchill i Roosevelt postanowili zwołać na dzień 25 kwietnia 1945 roku do San Francisco Konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie powołania do życia międzynarodowej organizacji dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Podstawy tej organizacji zostały już opracowane na Konferencji w Dumbarton Oaks, ale wtedy istniały jeszcze poważne rozbieżności w sprawie procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Konferencja Krymska i tę trudność rozwiązała.

Uchwały powzięte w Jalcie, które w niezwykły śmiały sposób rozwiązały istniejące dotąd trudności w stosunkach między wielkimi mocarstwami — dają całemu światu perspektywę trwałego pokoju i odbudowy, oparta na ścisłym sojuszu Narodów Sprzymierzonych.

Sojusz ten nie ma charakteru przemijającego, lecz opiera się na żywotnych interesach zarówno wielkich mocarstw, jak i tych wszystkich państw, które nie chcą powtórzenia się agresji niemieckiej.

Rozwiązanie sprawy polskiej pozwala ży-

MIGAWKI

W kraju KUP-ów i PIC-ów wybuchła wojna. Gdyby historia chciała ją zanotować, musiałaby ją nazwać nową wojną Krymską. Choć trzeba przyznać że jest to wojna raczej dziwna. Nie chodzi bowiem o zajęcie Krymu, lecz o nieprzyjęcie go. Nawet Związek Ziem Wschodnich który we wszystkim, co ciągnie się na Wschód od linii Curzona, ma szerokie, wielohektarowe stosunki nie chce Krymu. Antykrymowcy zmobilizowali wszystkich — zawsze gotowych — rycerzy dwufuntowych skondensowanej jedności. Z uszami nadstawionymi i wywieszonymi językami zaatakowali tych, którym uchwały z nad Morza Czarnego wyjaśniły w głowie i zdjęły czarne okulary z oczu. Twierdzą oni, że NKWD, przyrządzonym w Monachium deserem, struło w organizmach prem. Churchilla i prez. Roosevelta, wszelkie poczucia demokracji. Nie uznamy Krymu! — krzyczą nawet przez sen. Póki Krym wodzi prym — nie jedziemy do Polski. Sloganem ich jest „Tyłem do powrotu!” A pewna pani, która właśnie ukończyła kurs usuwania piegów (specjalna metoda dla murzynów z Afryki i Kenii) na zapytanie dziesięcioletniej córki o termin powrotu — westchnąwszy szerokim dekoltem zadeklamowała: „tato — nie wraca... zbójce, zbójce na drodze”. Emigranci zaś ze straconego Strattonu oświadczają, że „uchwały nie mogą być wiążące dla Narodu Polskiego.” W czym to imieniu? Gdzie Arciszewski, a gdzie naród? Gdzie demokracja angielska, a gdzie protestujący Hitler? Gdzie Rzym, a gdzie Krym?

Antykrymowcy Jerozo'imscy poza normalnym protestem urządzili autentyczną demonstrację uliczną ku uciesze miejscowej ludności. 53 osoby przesunęły przez ulicę Jerozo'imy w rytmie pogrzebowego marsza. Pod protestem widnieje podpis 28 organizacji. Uczestników marszu na King David było 53 (dokładna liczba). Wynika stąd, że każda organizacja zdołała zmobilizować 1,89 członka. Ten jeden to zapłacony, a to 0,89 nie może być traktowane jako pełnowartościowa jednostka. Nawet hrabia C. który obnosi swój tytuł jak stare niedające się zaprasować spodnie nie zapobiegł wrażeniu, że uczestnicy „pochodu” wdychają do starych bogów.

„Gazeta Polska” przemilczała ten dyplomatyczny raid wołać karmić czytelników swoją metodą: daje im do lykania źle dezynfekowane „Tablet”ki, odgrzewane protesty i niedosolone uchwały. Właśnie Związek Ziem Północno Wschodnich uchwalil włączyć również ziemie południowo wschodnie dla zachowania jedności... marzeń.

Marzeniami żyje znaczna część uchodźców. Gdy o zmierzchu kula słoneczna jak złoty dukat zawisnie nad rozplomioną palmą — zaczynają snuć myśli o przyszłości w kraju dalekim, w kraju szczęśliwym. Tam świergot ptaszków będzie budził o północy do brydza. Uśmiechnięty listonosz przyniesie raz na miesiąc zasilek (oczywiście potrojony) i wypowie konwencjonalną, lecz tchnącą prawdziwą demokracją formułkę — „Wręczam niniejszym miesięczną ratę bolesnemu przedstawicielowi, który zdołał uniknąć powrotu do kraju”. Ach, jak to będzie...

wie nadzieje, a nawet pewność, iż na Konferencji Narodów Zjednoczonych, która odbędzie się w kwietniu w San Francisco — reprezentowany będzie Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej w Polsce i że przedstawiciel tego Rządu będzie mógł należycie podkreślić rolę Polski w dziedzinie utrzymania trwałego pokoju światowego.

Z okazji wyzwolenia Polski: Wiece Ligi V

W piątek 16 lutego w sali kina „Esther” odbyło się uroczyste zebranie, zorganizowane przez Ligę „V”, poświęcone 27-jej rocznicy Armii Czerwonej i Wyzwoleniu Polski. Licznie zebrana publiczność (około 2000) przyjmowała przemówienia gorącymi oklaskami.

Zebranie zagał L. Tarnopol'er. Następnie zabrał głos J. Barzilaj z „Haszomer Ha-cair”, który omawiając 27 rocznicę Armii Czerwonej oświadczył m. i.: „Niedaleki jest dzień, w którym zrealizuje się obietnica Marszałka Stalina i nad Berlinem powieje czerwony sztandar wolności”. Większą część swego przemówienia poświęcił J. Barzilaj, szczerzy przyjaciel Polski, naszej Ojczyźnie. Ograniczamy się do podania streszczenia:

„Zebranie to stoi pod znakiem wyzwolenia Polski. Z radością witamy uchwały krymskie o powstaniu demokratycznego rządu w Warszawie. Witam obecnych tu przedstawicieli Zw. Patriotów Polskich w Palestynie, którzy są wyrazicielami Nowej Polski (oklaski), Polski demokratycznej, w której nie będzie miejsca na antysemityzm. Cieszymy się z wyzwolenia narodu polskiego. Cieszymy się z wyzwolenia każdego Żyda. Ale pogrążeni jesteśmy w ciężkim smutku, żalobie i bólu albowiem zwycięski pochód Armii Wyzwolenia uwalnia jedynie resztki pozostałych przy życiu Żydów, ukazując okropne wyniszczenie i straszną martyrologię Żydostwa polskiego. Tam biegają nasze serce, pełne troski i miłości.

Demokracja polska udziela poparcia Żydom, ale pozostali przy życiu potrzebna jest specjalna opieka. My tutaj powinniśmy przyjść z szybką i pełną pomocą dla swych braci, winniśmy odpowiedzieć pełnym sercem na wezwanie dr. Sommersteina (huczne oklaski).

Demokracja polska wzięła wreszcie w swe ręce ster państwa, co zapewni ludowi polskiemu ziemię i wolność i przyczyni się do zbudowania nowego, naprawdę demokratycznego państwa. Losy Polski zawsze związane były z demokracją. Ilekroć do głosu dochodziły elementy reakcyjne powodowało to katastrofę. Tak było za czasów Targowicy i tak było w wyniku polityki Becka. Beck i Rydz-Śmigły uznali wszystkie zabory niemieckie w Europie, odmówili przyjęcia pomocy ZSRR, popierali każdy reakcyjny ruch w Europie, byli w przyjaźni z Horthym, Antonescu, Franco, Mussolinim i Hitlerem. A naród polski, to naród walki. To naród Kołłątaja i Kościuszki, naród powstańców, który kroczy zawsze w pierwszych szeregach walki o wolność. O tę wolność walczymy i my. Uważamy, że należy umożliwić Żydom polskim przyłączenie się do nas, do naszej i ich ojczyzny, Palestyny. Spodziewamy się, że patrioci polscy, a szczególnie ci, którzy zaznali w tej wojnie tęsknoty za ojczyzną, po powrocie do niej ułatwią Żydom polskim wyjazd do Palestyny. Wierzymy, że z tą samą serdecznością z jaką odprowadzimy Was, gdy urzeczywistni się Wasze marzenie o powrocie, Wy odprowadzać będziecie Żydów jadących do swej historycznej ojczyzny, którą budujemy tu w miłości, ofiarne i z zapalem.”

Następnie przemawiał Sz. Cyru'nikow, który zwrócił uwagę na fakt, że znajdują się Żydzi popierający rząd, w którym zasiadają antysemici. W dalszej części oświadczył: Dziś, kiedy witamy nowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawicieli nowej Polski tu na sali, mamy nadzieję, że w Polsce rząd roztoczy opiekę nad pozostałymi przy życiu Żydami. I Polsce tej udzielamy naszego poparcia.

I. Zerubawel przytoczył m. in. słowa dr. Sommersteina o konieczności niesienia pomo-

cy, a następnie mówił o apelu dr. Adolfa Bermanna jednego z przywódców powstania w ghetcie warszawskim, który nawołuje do walki i zemsty.

Następnie zabrał głos ob. R. Gadomski przedstawiciel ZPP w Palestynie, który między in. powiedział co następuje: „Dziękuję Lidze „V” za zaproszenie mnie, przedstawiciela ZPP, do wzięcia udziału w dzisiejszym zebraniu. Uważamy to za dowód chęci nawiązania przyjaźni między społeczeństwem żydowskim w Palestynie, a obozem polskiej demokracji.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w tym zebraniu poświęconym Armii Czerwonej bierze udział przedstawiciel polskiej demokracji. Obecna straszliwa wojna wykazała ścisły związek między losami Polski i jej wielkiego sąsiada — ZSRR. Armia Czerwona wyzwoliła naszą ojczyznę. Udział Armii Polskiej w zaszczytnym dziele wyzwolenia Polski, wspólnie przelana krew na polach walki pod Stalino, nad Dnieprem i nad Wisłą i Odrą, wytworzyła braterstwo broni i serdeczną przyjaźń między naszymi słowiańskimi narodami.

Potworny okres hitlerowskiej okupacji, doprowadził do strasznego upływu krwi narodu polskiego i do ruiny kraju. Ale krwi, jaką, wytoczyli brunatni zbrodniarze nie zwróci nikt. Zrozumieć to mogą tylko Polacy i zrozumiałym to jest dla Żydów. Tylko naród żydowski musiał złożyć więcej ofiar niż polski na krwawym ołtarzu wojny. Do walczących w warszawskim ghetcie Żydów, wyciągnęli pomocną dłoń demokraci polscy, dostarczając broni wbrew reakejonistom.

Kłeska, jaka spadła na Polskę, nie jest wyłącznie wynikiem zabobrzeości hitlerowskich Niemiec. Odpowiedzialność ciąży na polskich czynnikach reakcyjnych. Reżym dyktatury, Berezny Kartuskiej, więzień zamykających działaczy robotniczych i chłopskich, żydowskich, ukraińskich i białoruskich, reżym pogromów był słabością Polski. Nauczony doświadczeniem lud polski, ujął losy państwa w swe dłonie. PKWN a później Rząd Tymczasowy przystąpił natychmiast do realizacji programu demokratycznego.

Zdajemy sobie sprawę, że reakcyjne rządy sanacji, chuliganerii Oenerowskiej, przede wszystkim 5 lat hitlerowskiej niewoli pozostawiły ślady. Ale z antysemityzmem Rząd walczy. Niema w nowej Polsce miejsca na antysemityzm. Dla antysemitów jest miejsce tylko we więzieniach!

Mienie zostanie zwrócone Żydom. Poza normalną pomocą udzielaną wszystkim obywatelom, udzielono Żydom specjalnej pomocy. Otwarto sierocińce. Wyasygnowano 13 milj. złp.

Żydom zapewnia Rząd pełne równouprawnienie i możliwość stanowienia o swej przyszłości. Na odpowiedzialne wysokie stanowiska mianowani zostali także Żydzi.

Uchodźstwo polskie nie ma wyboru między dwoma rządami, istnieje bowiem tylko jeden rząd w kraju, który wprowadza w życie żywotne postulaty, konieczne dla uczynienia naszej ojczyzny silnej wewnętrznie i zewnętrznie.

Rząd Tymczasowy zacieśnia jedność Sprzymierzonych, podczas gdy londyńscy emigranci starają się ją rozbić.

Konferencja krymska przekreśliła plany reakcji. Uchwały konferencji są zgodne z życzeniami narodu polskiego, i stanowią uznanie dla pracy i programu Rządu tymczasowego.

Wielkie zadania leżą przed Rządem. Ustanowienie granic na Bałtyku, Odrze i Nis-

ie, co da chłopu polskiemu ziemię junkrów pruskich, a państwu mocny przemysł. Ale wojna nie skończona jeszcze i Wojsko Polskie ramię w ramię z Armią Czerwoną rozbija niemiecki imperializm. Wkrótce białoczerwone sztandary zasuną nad Berlinem obok sztandarów wszystkich Narodów Zjednoczonych (burzliwe oklaski).“

Red. D. Pines mówił o Armii Czerwonej i o Żydach walczących w jej szeregach.

Uchwalono wysłać depeszę do Rządu Radzieckiego i Armii Czerwonej, do Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej i do Żydowskiego Komitetu w Polsce.

Poniżej podajemy tekst depeszy skierowanej do Rządu Tymczasowego R. P.:

Przesyłamy wyrazy uznania Rządowi Tymczasowemu Rzeczypospolitej Polskiej i jej wyzwolonej nieugiętej stolicy, która ujawniła bohaterską moc i wspaniałą postawę w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Wierząc w demokratyczny i wolny rozwój Polski, życzymy Tymczasowemu Rządowi przezwyciężenia przeszkód na drodze realizacji planu odrodzenia, urzeczywistnienia pełnej równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości i budowy zdrowej podstawy nowego państwa.

Czołowe dzienniki Palestyny przyniosły dn. 18 lutego omówienie zebrania specjalnie uwzględniając przemówienie ob. R. Gadomskiego.

Wieczór w „Book-Club”

Dnia 11 b. m. odbył się w jerozolimskim stowarzyszeniu literackim „Book Club” — wieczór poświęcony Polsce. Z przemówieniami wystąpili m. in. przedstawiciele ZPP, których wywody przyjęte były przez publiczność z gorącą sympatią. W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniach — przedstawiciele ZPP odpowiedzieli na cały szereg pytań dotyczących obecnej sytuacji w Polsce.

Przewodniczący klubu dr. Erlich serdecznie witał reprezentantów polskiej demokracji.

Wskrócie...

W Przeworsku odbyły się dwa wiece masowe, w których brało udział ponad 1000 ludzi, zwołane dla uczczenia zwycięstw wojsk polskich i radzieckich. Uchwalono rezolucję witającą Rząd Tymczasowy i Armie Wyzwolenie.

W Zakopanym stworzono Domy Wypoczynkowe dla jeńców Narodów Sprzymierzonych uwolnionych podczas ofensywy.

Delegaci Min. Spraw Zagranicznych wspólnie z przedstawicielami Min. Opieki Społ. zajmują się sprawą repatriacji jeńców sojuszniczych.

Z końcem lutego r. b. przybędą do Polski pierwsze transporty UNRR-y.

Przedstawiciele Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wyjechali do Polski celem zorganizowania pomocy lekarskiej.

Odpowiedzi redakcji

Z. Haifa — nie możemy zamieścić bez względu na zasadniczych. Nie interesują nas plotki z osobistego życia naszych przeciwników.

F. — przekazaliśmy ob. G.

Pokwitowania: G. K. — 500, A. B. — 500, zebrane w Jerozolimie — 7.850, Pącz. — 1.200, por. W. P. — 500 — razem 10.550.

POPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY
WASZEGO PISMA
„BIULETYNU WOLNEJ POLSKI”!

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB 5033 Jerozolima POB 1464